

zwłaszcza że wykonawczy przepis ministerialny nie zawierał upoważnienia do odrębnego postępowania w Galicyi. Krajowa dyrekcyja zatem nie mogła nie wykonać ustawy, ale jeszcze dnia 16 maja r. b. przedstawiła ministerstwu skarbu nadzwyczajne stosunki w Galicyi, o których obecnie jest mowa. Na to przedstawienie zezwoliło ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 15 lipca 1882 roku, aby w razie zażaleń ze strony podatujących po sprawdzeniu rzeczywistego stanu, komory nie mieszkalne na podstawie dawniejszych operatów katastralnych zaliczone do części mieszkalnych, wydzielili w miarę tego ustanowić dla dotyczącego domu taryfę według ustawy nowej (*Bravo*). Ażeby zaś podatujący mogli zrobić z tego jak najszerszy użytek wobec ściśle określonego ustawą terminu do zażaleń, wydała Krajowa Dyrekcyja skarbu jeszcze pod dniem 16 maja r. b. polecenie władzom wykonawczym, aby podatującym nie wydawano osobnych nakazów płatniczych na podatek nowy, lecz aby w tabuli płatniczej, którą otrzymają wójt, przy każdym gospodarzu było wyraźnie oznaczone, z iloma częściami mieszkalnemi dom jego opodatowany został. Zarządzenie to miało na celu, aby każdy mógł bez względu na termin rekursowy rekutować wtedy, gdy z tabeli podatkowej przyszedł do wiadomości o podstawach wymierzonego mu podatku, a władzom wykonawczym polecono wyraźnie przyjmować i przedkładać rekursy bez względu na termin ich wniesienia (*Bravo*).

Oprócz tego, co najważniejsza, wys. ministerstwo skarbu d. 27 września 1882 roku rozporządzało, aby sporządzenie taryfy podatkowej przeprowadzone zostało nie tylko na sankt rekursów po jedynych podatujących, ale i na sankt ogólnego przedstawienia zwrzchności gminnej (*Bravo*). W skutek tego polca krajowa dyrekcyja skarbuwa reklasyfikację domów z 3 klas najniższych, a w miarę wyniku tego sprawdzenia podatek już za rok 1882 niewłobnie będzie sprowadzany.

Spodziewam się, że niniejsze oświadczenie potrafi rozwiać obawy wys. lby co do przecięcia podatkiem domowo-klasowym najuboższej części naszej ludności. Zanim jeszcze sprawa w wys. lzbie poruszona została, rząd, pomny swego obowiązku, z własnej inicjatywy postąpił o takie przeprowadzenie ustawy, której zapewnił wykonanie jej w duchu, w jakim była uchwaloną, i nie naraziło opodatowanych wbrew ustawie na ewentualności, których rząd, zarówno jak i wysoki Sejm pragnie nie dopuścić (*Licencja Bravo*).

Posel Abrahamowicz wobec tego oświadczenia rządowego wnosil odesłanie wniosku na powrót do komisji, ażeby we wniosku swoim oświadczenie rządu wzięła na uwage.

Wniosek odraczający uchwalono.

Przystąpiono do sprawozdań petycyjnych. Z petycji nieobciążających budżetu zdawali sprawę kolejarz pp. Ochrymowicz (za siebie i za p. Michała Popiela), X. Kitrys, Łazarski i Zborowski.

Uchwalono bez dyskusji, zgodnie z wnioskami komisji, petycyi Emiliana Michalewicz, Wojciecha Patały i Franciszka Galika nauczycieli o zapomogi, Rady szkolnej w Wielopolu Sarzyńskim o przyspieszenie organizacji tamtejszej szkoły i nauczycieli w Brzeżanach o uregulowanie plac odstąpić Radzie szkolnej krajowej do urzędowego załatwienia, zaś nad petycyą Ludwika Jaworskiej wdowy po nauczycielu przejść do porządku dziennego.

Z petycji obciążających budżet zdawali sprawę pp. X. Sawa, Małecki, Łazarski, Rozwadowski, X. Kitrys, Łukasiewicz, Ochrymowicz.

Udzielono bez dyskusji zgodnie z wnioskami komisji 2000 złr. kredytu dla Wydziału krajowego na rozdzielnie po bliższem zbadaniu Siostram Miłosierdzia w Lwowie zapomogi na pokrycie zakładu blazanym dachem, 200 złr. dalszej subwencji na otworzenie warsztatu maszynowego robót drutowych przez pannę Michalinę Teodorowiczównę, oraz po 100 złr. jednorazowej zapomogi Kajetanowi Piechowiczowi, Anieli Czajkowskiej, Karolinie Sinińskiej, Michalinie Nowakowskiej, Szymonowi Kudlikowi i Komitetowi cerkiewnemu w Orowie, pow. Drohobyczki.

Posel hr. Krukowiecki wniósł uchwalenie ryczałtowej kwoty na takie zapomogi, ażeby czasu sejmowi oszczędzić, wniosek ten jednak, przeciw któremu przemawiał p. hr. Golejowski, jako nieodpowiadający regulaminowi, nie został wzięty pod dyskusję.

Komisja petycyjna wniosła nadto udzielenie miastu Kańhandze pożyczki 3000 złr. na wybudowanie wodociągów.

Posel hr. Krukowiecki wniósł przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego, co uchwalono.

Po wyczerpaniu porządku dziennego p. Alfons Czajkowski imieniem komisji podatkowej oświadcza, iż po przemówieniu komisarza rządowego wniesioną przez nią rezolucyą byłaby bezprzedmiotowa, cufa ją zatem i czyni wniosek: „Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji i oświadczenie komisarza rządowego.“

Wniosek ten uchwalono.

Posel Miliewski interpeluje komisarza rządowego, czy rząd zamierza uczynić zadość prósbom o pomnożenie posterunków żandarmerji w Krakowie, gdzie wskutek budowy fortyfikacyi nagromadziła się ludność napływowa, a skutkiem tego mnożą się kradzieże, gwałty i przemytnictwo. Posel Bieliński składa do łaski wniosek następujący: „Wzywa się rząd, aby wyjednał w drodze właściwej ustawę orzekającą, że pożyczkom zaciągniętym w celach konwersji służy ten sam stopień pierwszeństwa hipotecznego, jaki służył pożyczce skonwertowanej, jeżeli ta ostatnia z hipoteki wymazana została.“

Koniec posiedzenia o godzinie 1ej min. 25 po południu.

KORRESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 2 października.

— Sprawa szpitalna tj. kwestya przyjmowania nieleczalnych chorych i kalek do szpitali może służyć za pretekst, jak łatwo u nas zamęcić nawet zupełnie jasną kwestyę prawną. Impuls do zamęcenia wyszedł z kół lekarskich a właściwie z organów lekarskich. Lekarzowi traktującemu rzecz taką jednostronnie tylko ze stanowiska względów humanitarnych można darować, że nie zbadał strony prawnej. Trudno już być tak pobłażliwym dla sprawy nawet u nas, gdzie konieczność do pewnego stopnia dorywczość w traktowaniu spraw z numeru do numeru bez głębszego studyowania przedmiotów doprowadza do bezkarnie od takiej przesady, iż nawet ignorancya może już liczyć w pewnych kolach na absolucję. Najtrudniej, a nawet niepodobna wcale dorować magistratowi i reprezentacyi królewskiego stołecznego miasta Lwowa, że także jednostronnie tylko podnosili sprawę licząc na łatwy efekt u ogółu, który z początku zdawał się brać i wszystko za dobrą monetę, ale w końcu musiał postawić sobie pytanie, dlaczego na zgubę biednych kalek miałyby się wzięć tak niemilosierdnie właśnie marszałek Dr Żybiłkiewicz, który jako prezydent miasta Krakowa doprowadził tam do założenia domu przytulni? Inteligentna opinia postawiła nadto jeszcze drugie pytanie, jakim prawem gmina lwowska przybrała pozę ordędowniczką humanitaryzmu, jeżeli dotąd nie dopełniła swojego obowiązku tj. nie urządziła domu przytulni? Stołeczne miasto kraju umieszczające kaleki w aresztach miejskich w braku domu przytulni, to dopiero ciekawy temat do interpelacyi i w Radzie miejskiej i w Sejmie!

Ale wracam do prawnej strony sprawy szpitalnej. Że Wydział krajowy z Marszałkiem występują tylko w obronie prawa, że zatem spełniają jako swój obowiązek pod tym względem, to najlepiej wykazuje list Marszałka do przewodniczącego komisji budżetowej odczytany na czwartkowym posiedzeniu tej komisji: oto list Marszałka w dosłownem brzmieniu:

„Komisja budżetowa zajmuje się obecnie bardzo gorąco rozporządzeniem Wydziału krajowego z lipca 1880 i niemi. Jeś cofnięcie lub modyfikacya tego rozporządzenia może przynieść ulgę dla nieleczalnych. Tak jednak nie jest; nie tylko modyfikacya, lecz nawet cofnięcie go zupełnie nie może w niczem wypaść na korzyść tych nieszczęśliwych. Trzeba rozróżnić stan prawny od stanu faktycznego. Pod względem prawnym nieleczalni byli i są do szpitala wyłączeni, i to nie tylko u nas, ale na całym świecie, a pomijając rozmaite rozporządzenia rządowe, nasz statut dla szpitala lwowskiego w roku 1875 przez Sejm uchwalony stanowi w § 29: „Nie będą przyjmowani chorzy z chorobą długotrwałą, bezgorączkową a nieuleczalną.“ Mimo tak wyraźnego stanu prawnego wytworzył się był u nas stan faktyczny, wprost przeciwny. Przez długie lata przyjmowano do naszych szpitali nieleczalnych i trzymano ich tam bez końca i miary. Dlatego też Sejm już w roku 1878 a daleko pilniej w roku 1880 domagał się od Wydziału krajowego rozmaitych ograniczeń w przyjmowaniu chorych do szpitali, a komisja budżetowa przy budżecie na rok 1879 a w szczególności przy rozprawach nad Rubryką III wypowiedziała, iż między innemi ograniczeniami należy nie przyjmować nieleczalnych a wyłączać wyzdrowieńców.“

Wydział krajowy nie mógł nie usłuchać Sejmowi, zwłaszcza po wyraźnych uchwałach w roku 1880. Zaraz więc po zamknięciu Sejmu wydał owo rozporządzenie z lipca 1880, które nie ma innego znaczenia, jak tylko to, że znosi się stan faktyczny a przywraca się stan prawny, to jest, że nieleczalni nie mogą być przyjmowani do szpitali.

„Był to cios wielki dla nieleczalnych, lecz wino nie spada ani na Wydział krajowy, ani na Sejm. Nie stało się bowiem z rozkazu Sejmu nie innego jak to, że zaprowadzony został stan prawny, z drugiej zaś strony nie przysła się nieleczalnym na nie, gdyby Wydział krajowy zmodyfikował a

nawet cofnął swoje rozporządzenie z lipca 1880 roku, w cofnięciu go bowiem stan prawny pozostałby niezmieniony, nieleczalni więc pozostałby jak dotąd do szpitali wyłączeni.“

Chcę coś uczynić dla nieleczalnych, trzeba coś więcej zrobić niż zmodyfikować rozporządzenie lipcowe Wydziału krajowego, mianowicie trzeba zmienić cytowany powyżej § 29 statutu dla szpitala, a z nim razem i odpowiednie postanowienia rządowe. Nie przypuszczam, aby rząd zechciał zatwierdzić taką modyfikacyę, bo szpitale z natury swojej i z powołania swego nie są domami przytulni dla nieleczalnych chorych. Wszakże i zmiana dokonana na nie-by się nie przysła, lecz potrzebaby jeszcze ustawy, któraby nieleczalnych brała na koszt kraju, dotycząceasowa bowiem ustawa bierze na koszt kraju ubogich chorych uleczalnych. W konsekwencyi dalszej trzeba by zwolnić gminy od obowiązku utrzymywania swoich ubogich, chronioną chorobą dotkniętych, który to obowiązek cięży dotąd nie na kraju, lecz na gminach.

„Czy w tym kierunku Sejmowi iść wypada, to kwestya inna; mnie chodziło tylko o wyjaśnienie, że rozporządzenie lipcowe Wydziału krajowego chociażby było cofnięte nie przyniesie żadnej korzyści nieleczalnym. Źródło złego leży gdzie indziej; nie dotyka jednak środków zaradczych, któreby prowadziły do celu, bo nie wiem, czy ta kwestya jest na porządku dziennym komisji i jej dzisiejszego posiedzenia.“

Czy to nie jasne? Komu na samej rzeczy zależy, ten ma tu potrzebne wyjaśnienie i drogę wskazaną. Kto pod płaszczykiem humanitaryzmu do innych celów zmierz, temu zapewne i to nie wystarczy.

Wiedeń 2 października.

(4) Doszła tułaj depesza o artykule naszym, zawierającym energiczną odpowiedź na napasę sobotniej *Nowej Pressy*, wymierzoną przeciw narodowości polskiej. O podobkach i znaczeniu zawistnego odczytania się pomienionej gazety, pąnuje tu tylko jeden głos oburzenia. Na szczęście minęły czasy, kiedy głos *Nowej Pressy* znajdował ebo w szerzej publiczności, lub nawet w sferach kompetentnych. Artykuł w mowie będący odznacza się niewyłącznie hipokryzyą. To samo stronictwo, które odrzucałoby gotowe udzielić Polkom jak największych koncesyj, gdyby tylko Galicya zechciała podać rękę swojej do gębienia Czechów, to samo stronictwo straszy Austryę niebezpieczeństwem, z jakim dla monarchii ma być połączona swoboda Polaków, że względu na Prusy i Rosyę. Jestto jedna próba więcej, by pokryć własną niemoc, niendolność rządzenia i dźwierzania władzy, oraz chęć podkopania ministerstwa hr. Taaffeego zapamięcą polityki zagranicznej. Upadek hr. Taaffeego — to jest treść dążeń i usiłowań opozycyi i jej organów dziennikarskich, mniejsza o to, jakim sposobem cel ten osiągnięty zostanie. *Alle Schmerzen sind an dem einen Punkte zu curiren* — jak mowi Meistofeles w „Faustie“ Goethego. Przez długi czas próbowano denuncyować Austryę w Berlinie, dowodząc, że wewnętrzna polityka hr. Taaffeego, oparta na ugodzie z Czechami, stanowi przeszkodę dla przymierza z Niemcami. Gdy to wszystko nie pomogło, gdy nawet k. Bismark z właściwą sobie bezwzględnością uderzył w otwartym parlamencie na stronictwo p. Herbsta i wyrzekł się raz na zawsze sojuszu „mit den Herbstzeitlosen“, ogładano się za nowym taranem i jako taki użnawano Polaków, którzy słynęli mogą za przedmiot oszczerstwa wobec dwóch mocarstw, Niemiec i Rosyi. Mniejsza o to, że się wywleka sprawy czyste wewnętrzne przed trybunał międzynarodowy; mniejsza o to, że główna nieprzyjaciółka Rosyi upokarza się przed Caratem; mniejsza o to wszystko, byłoby tylko dogodzie namistnej żądy — obalenia hr. Taaffeego. Gdyby Rosya lub Niemcy były tak silne, iżby mogły dyktować prawa i rozkazy monarchii Habsburgów, *Nowa Presse* powitałaby zapewne z największą radością tak u Berlinu lub Petersburgu, któryby miał na celu usunięcie hr. Taaffeego. Jeżeli już zasady lub pewne poczucie przyzwoitości nie mają głosu i przystępu w tym obozie, to przecież rozsądka i rozum powinny znaleźć posuch. *Nowa Presse* powinna się była zapytać, co, co powie, może mieć jakikolwiek skutek? Właśnie równocześnie odczytała się *National Ztg.*, jeden z organów pruskich najczystszej krwi, w sposób dość sympatyczny dla gabinetu hr. Taaffeego, oświadczaając zarazem, że polityka hr. Taaffeego nie tylko nie jest przeszkodą, ale owszem jedną z podstaw przymierza austriacko-niemieckiego. Głos ten pruski wystarcza nam; na głosy z Petersburgu ani my, ani nawet *Nowa Presse* odwołać się nie zechce.

Sąd wyższy w Krakowie mianował praktykanta sądowego Eugeniusza Warmkiego bezpłatnym asystentem dla swego okręgu.

Sprawy krajowe.

Zamknięcie rachunków funduszu indemnizacyjnego z końcem r. 1881.

(Ciąg dalszy).

Aktywa funduszu indemnizacyjnego zachodniogalicyskiego były z końcem r. 1881 następujące: Po 1sze wyżej wyszczególniony majątek funduszu który wówczas wynosił 682,965 złr. 32 ct., a dołączysz do tego zapadłe w 1881 r. kupony od wlasnych obligacyj w kwocie 65,337 złr. 57 ct., aktywa z własnego majątku wynosiły z końcem 1881 r. 748,302 złr. 89 ct. Po 2gie należności a) od stron obowiązanych 17,350 złr. 64 ct.; b) od kraju zaległa należność dodatku indemnizacyjnego 364,791 złr. 60 ct.; c) zaliczki zwrócić się mające 313 złr. 18 ct. Po 3cie zapas kasowy w gotówce z końcem 1881 r. 127 złr. 57 ct. Ogół więc aktywów funduszu indemnizacyjnego zachodniogalicyskiego wynosi 1,130,885 złr. 89 ct. a w.

Pasywa funduszu indemnizacyjnego zachodniogalicyskiego z końcem 1881 r. były następujące: 1) Należność kosztów zarządu 959 złr. 90 ct.; 2) należność za obligacye wylosowane a dotychczas nie przedstawione do wypłaty 293,496 złr.; 3) kapitały zlikwidowane a jeszcze nie asygnowane 3489 złr. 32 ct.; 4) odsetki od obligacyj indemnizacyjnych, to jest kupony zapadłe po koniec 1881 r. a nie przedłożone jeszcze wówczas do wypłaty 354,462 złr. 29 ct.; 5) renty zaległe zlikwidowane a nie asygnowane 214 złr. 76 ct.; 6) nadpłata przez opodatowanych dodatków indemnizacyjnych, którą zwrócić należy, 9425 złr. 57 ct.; 7) nadpłata przez strony kapitałową i rent 443 złr. 21 ct.; 8) depozyta obce zwrócić się mające 127 złr. 57 ct. Do tych pasywów wynoszących razem 662,518 złr. 63 ct., dodasz główne pasywu tegoż funduszu indemnizacyjnego zachodniogalicyskiego, które stanowi należność za jego obligacye indem. pozostałe jeszcze do losowania i spłaty od początku 1882 r. do 1898 r. włącznie, w sumie 22,798,020 złr., okazuje się, że ogół pasywów funduszu indem. zachodniogalicyskiego wynosił z końcem 1881 r. 23,460,638 złr. 63 ct.

Nie wpisujemy zaś w poczet pasywów funduszu indem. zachodniogalicyskiego zamieszczonych w przedłożonym przez rząd zamknięciu rachunków sumy 30,333,930 złr. 73 ct., powstałej z subwencyi wypłacanych corocznie przez skar państwa funduszowi indem. zachodniogalicyskiemu od 1858 r. oraz powstałej z zaliczek dawanych przez tenże skar funduszowi indem. przed 1858 r.; albowiem niezasadnionego rozczelenia skarbu państwowego do zwrotu tych subwencyj i zaliczek nie uznaje wysoka lba i nigdy nie uznala. Przeto według sposobu w ten sposób rachunku, pasywa funduszu indemnizacyjnego zachodniogalicyskiego obrachowane przez rząd z końcem 1881 r. na 53,794,569 złr. 36 ct., wynosiły wówczas 23,460,638 złr. 63 ct. a w. jak to wyżej wykazaliśmy.

Przystępujemy do sprawozdania z zamknięcia rachunków wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego krakowskiego, który jak wiadomo, nie pobierał i nie pobiera z skarbu państwa żadnego zasiłku lub uposażenia.

„Ogół dochodów tego funduszu oznaczono w budżecie na r. 1881 w sumie 191,015 złr., zaś przedłożone przez rząd zamknięcie rachunków wykazuje, że ogół rzeczywistych dochodów w 1881 r. wynosił 143,836 złr. 4 ct., przeto mniej niż preliniowano o 47,178 złr. 96 ct. Dodasz jednak do tych dochodów pozostałość z rachunków z końcem r. 1880 w sumie 110,088 złr. 29 ct., która powinna być wliczoną w dochody i rzeczywiste w budżecie i użty istotnie na pokrycie wydatków w r. 1881, widzimy, że ogół dochodów wynosił 253,924 złr. 33 ct. Porównując szczegółowe pozycye dochodów rzeczywistych z preliniowanymi, okazuje się, iż dochody rzeczywiste były mniejsze niż preliniowano w następujących rubrykach: Po 1sze, rzeczywisty dochód z dodatku indemnizacyjnego ustanowionego na ów rok w wysokości 30 ct. do każdego złotego podatku bezpośrednich z dodatkami 1/3 części, był mniejszy od preliniowanego, gdyż dochód ten z dodatku indemnizacyjnego preliniowano tak na poczet zaległej jak i bieżącej należności na 180,964 złr., przyniósł zaś rzeczywiste tytułem zaległej należności za lata ubiegłe 37,082 złr. 79 ct., tytułem należności za 1881 r. 90,373 złr. 17 ct., razem 127,455 złr. 96 ct., przeto mniej o 53,507 złr. 96 ct. niż preliniowano. Uzasadniając wyżej mniejszy rzeczywisty dochód w 1881 r. z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu zachodniogalicyskiego, wyszczególniliśmy już dwie przyczyny, które spowodowały także, iż dodatek indemnizacyjny przyniósł w tymże 1881 r. funduszowi indemnizacyjnemu krakowskiemu mniej niż preliniowano.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 października.

Uroczystem nabożeństwem obchodzony będzie jutro dzień imienia cesarza Franciszka Józefa w katedrze na Wawelu.

Nabożeństwo na rozpoczęcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim odbyło się dziś w kościele św. Anny, z wielką uroczystością. Sumę odpiewał w asystencyi dwóch innych kapłanów proboszcz miejscowy, X. kanonik Bukowski. Cały prawie skład profesorów Uniwersytetu był przytomny nabożeństwu, strojny w przeforskie tog i otoczony pedalami, dźwigającami berla, a przewodniczył temu poważnemu zastępowi nowy Rektor wszechniej Jagiellońskiej, X. kanonik Pelczar, ubrany w karmazynową z gronostajami togę rektorską. Na chórze wykonywano bardzo piękne utwory wokalne i użty kościelnej, a świątynia napelniona była pobożnymi. Brakło tylko w kościele tych, co przezwani powinni byli dziś go zapelniać, t. j.: uczniów Uniwersytetu, których znajdowało się na nabożeństwie tak male grono, że policzyć ich z łatwością można było i wąpić należy, czy doliczono by się nawet pięćdziesięciu! Dla czego to?

Dr Chałubiński powracając ze swojego Królestwa w Zakopanem, bawi od trzech dni w naszym mieście, żąd powraca do Warszawy.

Dr Jakób Caro, profesor uniwersytetu wrocławskiego, znany historyk, świezo mianowany członkiem Akademii krakowskiej, przybył do Krakowa i dziś będzie miał na posiedzeniu wydziałem Akademii odczyt o Janie Ostrorogu.

Przedsiębiorstwa tramwajowego zwracamy uwagę na tę okoliczność, iż byłoby w jego interesie przedłużyć linię aż pod teatr i tam urządzić stałą, jak się to dzieje zwykle w innych miastach. Oplaciłoby się to niezawodnie przedsiębiorstwu, a to niemała byłoby korzyść, iż ułatwiliby Podgórzowi i Kazimierzowi uczęszczanie do teatru.

Czy byłbyście w grobach królów polskich na Wawelu? Zapytaliśmy świezo włoscian przybyłych pieszo o mil kilkanaście w Galicyi, dla zwiedzienia Krakowa i jego kościołów. „Nie — Panie, chcielibyśmy duchem, ale za wielką opłatą, niestać nas było. Zebrało nas się siedmioro, każdy dawał za siebie po 8 centów — ale świątnik mówił, że nas za mało i domagał się 25 centów od każdego, więcśwa odeszli, bo nas nie stać było.“ Rozmowa ta, za której autentyczność ręczymy, może zwrócić uwagę zarządu katedry na Wawelu, aby zechciał wglądać w dowolnie żądanych opłat przez świątników, przy otwieraniu grobów królewskich. Zastługą zwłaszcza na uwzględnienie włoscian przybywających z dalszych stron, z Galicyi, Ślązka i z Królestwa Polskiego, a pragnący pomodlić się przy grobach królów naszych.

P. Alfred Sehlting, rodem z Sybinu (Hermannstadt) w Siedmiogrodzie, otrzymał dziś na tu-tejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Namiestnictwo dozwoliło tutejszemu Zgromadzeniu PP. Feliyanek zbierać do końca maja 1883 dobowroło składki w całym kraju na budowę klasztoru tego Zgromadzenia.

Instrukcyja służbowa dla straży pożarnej pełniącej służbę w teatrze. Magistrat na posiedzeniu sobotniem obradował nad przedłożoną przez p. Eminowicza naczelnika straży pożarnej instrukcyją dla pogotowia straży pożarnej, wypracowaną przez niego, mając cenzurą nad bezpieczeństwem w teatrze rządowym. Po wysłuchaniu zdania gremium, Prezydent miasta zatwierdził bez zmiany i w całej ośnowie i wprowadził w życie instrukcyję, której odpis udzielono dyrekcyi teatru, oraz c. k. dyrekcyi policyi, tej ostatniej z żądaniem, aby również nadesłała magistratowi instrukcyję organów policyjnych pełniących służbę w teatrze, w celu uzupełnienia i wydania ogólnej instrukcyi.

Gazeta Narodowa donosi: „Rada fundacyi Skarbowski przyjął rezynacyę p. Miłasewskiego z dyrekcyi teatru lwowskiego na tej podstawie, że podług kontraktu, jeżeli teatr z powodu restauracyi lub innych powodów będzie dłuższy niż trzy miesiące zamknięty, dyrektor może zrezygnować ze swojej posady. Nad odszkodowaniem, jakiego żądał p. Miłasewski, Rada przeszła do porządku dziennego. Niedługo zostanie rozpisany konkurs na objęcie w dzierżawę teatru lwowskiego.“

Wczoraj odbyło się pierwsze przedstawienie w teatrze zimowym, gdzie dokonano różnych zmian i ulepszeń celem zapewnienia bezpieczeństwa. W parterze jest obecnie pięć wyjść, podobnież uławniono wyjście z 16ż wszystkich pięter. Kurtyna żelazna jest zawieszona.“

Brat cesarski jako wójt gminy. Korrespondencya miejscowa donosi: Między wójtami, którzy w tegorocznych wyborach gminnych do wydziałów w Dolnej Austrii wyszli z urny, znajduje się także członek domu panującego, brat cesarski, arcyksiążę Karol Ludwik. Oprócz wyszkoleń godności, piastuje Arcyksiążę także urząd wójta w Arstetten, wsi liczącej 300 dusz w powiecie Persenbourg. Po raz piąty otrzymuje on już wybór na tę autonomizną posadę. Rozumie się, że Arcyksiążę niezapłaćnia o sobiście spraw gminy, lecz zastępuje go każdorazowo podwój.

E. Ś.

wi tak: „idź do tej piekarki, może ci da co.“ Św. Piotr wstąpił, piekarka dała mu szewski placek, a on wyszedł i powiada, że nie nie dostał. Ale Pan Jezus wiedział, że to nieprawda. Szli przez las i jak tylko św. Piotr ugryzł placek, to Pan Jezus do niego przerzek (przemówił) i on to musiał wypłnić. Znowu ugryzł, znowu Pan Jezus przemówił i on musiał wypłnić. I tak cały placek po kawalki wypłnił a z tego urosły zaraz grzyby prawdziwki. Idą nazad przez ten las a św. Piotr pyta się Pana Jezusa co-to to rośnie takiego? Pan Jezus zaś mówi mu: A to jest ten placek, coś powiedział, żeś nie nie dostał, a tyś go dostał. I coś wypłnił, to z tego urosły grzyby, żeby ludzie mieli pożytek. Św. Piotr bardzo się zawydził.

Jest też tu jeszcze zakaznienie przekonanie, że we wsi są niektóre baby czarownice i że potrafią cudzym krowom mleko zepsuć, zguszczać. W tym celu mają one roślinę, którą się nazywa przestęp. „Rusnie jak chłop, zupełnie do chłopca podobne.“ Trzymają ją gdzie w kącie, w ogródku, żeby tego nikt nie widział, albo w garczku w piwnicy. Jak weźmie ten przestęp, okadzi swoją krowę, a potem ją puści w pole, to wszystko mleko ku sobie sięgnie, nie tylko z innych krow, ale i z tych zwierząt, które są: z psów, z zająców, i t. d. Potem ta czarownica ma dużo mleka, a inne baby mają go mało i to takie paskudne, zepsute, tak się ciągnie, że można by tem chłapnę w kolo otoczyć. Aby temu

zaradzić, trzeba wstać przed wschodem słońca, pójść na rzekę, zbierać patyków, idąc przeciw biegowi wody. Na tych patykach rozpalisz na leżą podkowę, to jest taką, którą się gdzie na gościńcu znalazło. Skoro się ta podkowa rozpalą do czerwoności, wzięj ją, połóż na progu chlewu, polewać tem mlekiem zepsutem i bić motłem. Mleko się naprawi, a tej czarownicy, która to zrobiła, podkowę na twarzy wypali. I ona zaraz wie, że jej na złość robisz, bo ją okropnie piecze. Leci do chałupy i patrzy żeby co porwać, czy kawałek drzewa, czy strzęp jaki, czy gnojotrębę. Wtedy gdy rodzice robią kolo podkowy, dzieci tymczasem pilnują, żeby czarownica do nich nie przybiegła. Bo gdyby się jej udało co porwać, albo się ręką chwycić węgla, to już cała robota za nie, i jej nie będzie i mleko się nie naprawi. W razie więc, gdy się z podkową nie powiodło, trzeba iść do owczarza, do Kościelca, i ten odczaruje. Niedawno chodził do niego jeden chłop, zaniósł mu we flaszkce trochę tego zepsutego mleka. Owczarz położył go spać, a o północy go zbudził i kazał patrzeć do lusterka. Chłop zajrzał w lusterko i zobaczył znaną w Krzeszowicach działowkę, — kłęczącą z kijem i koszyczkiem. Dopiero się dowiedział, że to ona mu mleko popsuła. Zaklął na nią: „skądże ty tu tyle dali przyszła?“ A owczarz go się pyta, czy on ją widział na sumieniu? Chłop nie chciał jej brnąć na sumienie, bał się, że owczarz trzyma za złym, to możeby jej też urwało. Zatem owczarz dał mu

wody czerwonej do picia dla krowy i ziółek do okadzania. Te ziółka pięknie pachniały i mleko się zaraz naprawiło. Chłop owczarzowi musiał dać 6 reńskich.

A te czarownice, które ludziom szkód wyrządzają, gdyby kto dobrze uważał, toby je zaraz poznał, bo żadna z nich nie potrafi trząz rzy kościół obejść dokola w czasie rezurekcyi. Grobarz wypatrzył raz, jak one brały ziemi z cementarza i podwiązywały pod kolanami, ażeby mózż iść razem ze wszystkimi.

Trafia się też czasem, że jakaś baba jest zmore, a nikt o tem nie wie. Gdy w rodzinie jest siedem córek jedna za drugą, że chłopak nie przegodzi, to ta ostatnia, ta siódma będzie zmore. A skoro ona człowieka przywali i krew z niego ssie, to taki człowiek strasznie mocno śpi. Raz krakowie miał pilną robotę i szyl hał w noc, to jest do pędza, i widzi, że przez szparę od okna pcha się do chałupy żdźbło słomy. On wziął nożyk, to żdźbło przeciął. Na rano patrzy, a tu pół baby leży w chałupie, drugie pół za chałupą. To była zmore, bo ona w byle co się przerzuci, w żdźbło słomy, w kotka, w pieska i t. d. Chcąc się jej obronić, trzeba sobie na noc położyć pod poduszkę kijankę do prania lub miotłę, i wtedy zmore nie ma mocy nad człowiekiem.

Obok różnych zdarzeń ze świata urojonego, nie brak też bajek o smokach, diabłach i czarownikach, a także anegdot potocznych z rzeczywistego życia i dowcipów często bardzo dosa-

dnych. Anegdoty przeważnie tyczą się górali, którzy tu mają za jakiś pośledniejszy gatunek ludzi. Opowiadają np. jak góral spozstrzegł w lesie ptaki i myślał nad tem, jakby je dostać, bo na drzewie nie było gałęzi, aż pod samym wierzchołkiem. Mówi więc tak: „O Psenajświęta Panienko! gdybyś mię na te ptaki wyprowadziła, tobym ci sięś pacicy*“ zmówił. „I jak zaczął się na drzewo wspinać, tak i wyłazi. A gdy już był u samego wierzchołka, zrobił się zuchwałym. „A dymbym głąpi był — mówi — gdybym te pacice gadał, kiedy już wyłazi.“ Wtem bcha na ziemię, spał i i leży. Dopiero widzi, że trzeba sprawę załagodzić. „O psenajświęta panienko! — mówi tedy — jak ty tym zartem nie nie rozumisz! Jaby ta paciek i te sięś odmówił, com obiecał, i jesce z jednego psycyni!“

Znowu dowcip innego rodzaju. Kiedyś, bardzo dawno, Kraków pisał do Króla do Warszawy, co robić z tem, że się robaki zaległy w soli? Sirażenie się wszyscy w Króla tem zaturbowali, nie wiedzą, co mają radzić, co odpisać. Alieści przyszła na to biedna baba, zebraćka i mówi tak: „Co się panowie turbujejcie? Oni tam w Krakowie mają dużą Wisłę, niech ją po płotach rozwiesz, ususzą na proszek i niech tym proszkiem sól

zasypia, to im wszystkie robaki wyzdychają.“ Dopiero się oni ucieszyli, że baba tak im mądre poradzita i nazwała ją sztużną babą, a na jej pamiątkę wioś, z której była rodem, dotąd się Sztużną Babą nazywa; leży pod Częstochową. Na zakończenie wróżba, z której ludzie na wsi dowiadują się o pogodzie na cały rok. Rano w wilię Bożego Narodzenia biorą główkę cebuli, dzielą na cząstki i takich cząstek oberają dwanaście. Kładą je na desce, a każda z nich ma oznaczać jeden miesiąc w roku, poczynawszy od stycznia. Wtedy sypią do nich soli i zostawiają tak na 24 godzin. Nazajutrz rano, to jest w samo Boże Narodzenie patrzą: w której lupinie zrobiła się woda, to ten miesiąc będzie mokry, a w którym sól się nie rozpuściła, ten będzie suchy. Właśnie wróżba ta zapowiedziała suchy wrzesień, i dlatego też od lgo nastala pogoda jak rybce oko, świat sieje się ku lasowi, a koguty pieją na wysięgi. „W Krakowie był —!“ chwali się jeden. „Cóżś tam robi —!“ — pyta drugi z sąsiedniej chałupy. — „A bułkim ja —!“ — odpowiada pierwszy. Bo to na wsi, proszę państwa, ludzie do każdej rzeczy mają swoje przymówiska.

E. Ś.

Wiedeń—Paryż. Między obiema stolicami funkcyjonać będzie nowy pociąg „Train éclair”, który przebiegać będzie tylko 25 godzin do przebiecia przestrzeni dzielącej te miasta. Pociąg ten zostanie zaprowadzony nie staraniem kolei ale prywatnego towarzystwa „Waggon-lits”, które już prowadzi układy z ośmioma państwami. Dotychczas jeszcze Bawaryja nie zgodziła się. Tymczasem odejda dnia 10go b. m. z Paryża, a 12go z Wiednia dwa pociągi na próbie. Pociągi te składać się będą z dwóch wagonów przeznaczonych dla pakunków, czterech wagonów sypialnych i jednego wagonu salonowego, oraz wagonu z restauracją. Podróż cała wraz z kosztami restauracji wynosić będzie 250 franków.

Kuryer Warszawski donosi, że znany protokół poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, Rajewski, przeznaczony został na stanowisko parocha przy cerkwi Zbawiciela w Moskwie.

Ekstera w Węgrzech przeciw żydom. Ruch antyżydowski w Preszburgu rozszerzył się do najbliższych miejscowości na lewym brzegu Dunaju, mianowicie do Bösing, Szt. György, Lauschtz, Wartberg, Schap, Natkorsdorf i Iwanika. W Preszburgu samym nie ustal jeszcze ferment. Wojsko niestanną służbę w dzień i w nocy, nadzwyczajnie jest zmęczone. W Wartbergu przeciągała w d. 1 b. m. banda z około 500 ludzi złożona z karczmików i rabującymi sklepami. Rodziny żydowskie, którym groziło śmiercią, uciekały przez ogrody do dworca kolei żelaznej, gdzie nocowały z kobietami i dziećmi. Niekiedy żydzi są tak niebezpieczni, że się chętnie obroną, jaką im daje wojsko, co drażni rozbawione tłumy. Powołano jest mianowicie, że hasło do rozruchów dają emisariusze antysemicki z Niemiec, i że rozrzucają pieniądze.

Szczegóło podane wczoraj przez *Presse* o wypadku zaszłym w Wenecyi, który najżywsze w wszystkich sferach obudził współczucie, nie były oczywiście dokładne. Dziś czytamy w *Tagblacie* z Wiednia 29 września, że zwłoki hrabianki Jadwigi Platerówny znalezione dnia tego wieczorem pod Malamocco.

Wypadek barona Calice. Mało brakowało, jak pisał z Konstantynopola do *N. fr. Presse*, aby austro-węgierski ambasador bar. Calice wraz z swą małżonką nie padł ofiarą niebezpiecznej wioślarskiej łodzi. Odbiwał on przejażdżkę z małżonką swoją w łodzi, w której było trzech wioślarzy na kanale Czarnego morza, i dopływał do wyżyn Rumeli Havako. Znajdując się tam wodą zakrytą skałą, ciągnącą się od brzegu aż do środka kanału, i łodziom dopływającym do morza, ciasny tylko postawia przesmyk. Pasaż ten znany jest dobrze wioślarzom z Terapii i Bujukdere, lecz ludzie barona Calice, mało, jak się zdaje, obeznani byli z tą częścią Bosforu i uderzyli łodzią o skałę. Łódź napelniła się wodą i w oka mgnienia tonąć poczęła. Na szczęście znajdowały się w pobliżu łodzi rybaki, które tonącym pospieszyły na pomoc i odwozili uratowanych do Bujukdere.

Władomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Leona Sankowskiego, za kradzież beczki z winem; Katarzynę Drabikową, za kradzież ziemniaków z wozów na placu Szczepańskim; Annę Wadowską, za kradzież pieniędzy w służbie; Franciszkę Piwowara, za kradzież pieniędzy; Jana Guziakiewicza, który w sierpniu r. b. wykradłszy X. Markiewiczowi, kapelanowi na omentarz tutejszym, książeczkę Zakładu kredytowego, powziął na takową postępnę w kasy zakładowej 600 złr., a chcąc się utrzymać w dalszym posiadaniu tej książeczki na resztę sumy, posłał X. Markiewiczowi przez ekspres flaszkę jakoby z wódką od znajomej osoby, napełnioną płynem, który podczas niesienia zapalił się, eksplodował i ekspres oparzył. Zamianem Guziakiewicza było uszkodzić X. Markiewicza na życiu zapomocą wzmiankowanego płynu i tym sposobem przyjąć do bezpośrewnego posiadania książeczki zastawniczej.

W policyi złożono dwa klucze znalezione wczoraj wieczór w ulicy Długiej.

Repertuar teatralny.

We czwartek 5go: „Lokatorowie pana Blondeau”, kom. w 5 aktach z franc., po raz drugi.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dzień powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

Dnia 2go października pochmurno; term. od 9-0 doszedł do 15-5 C. Baromet. z m. m. ruchem; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 745-9 millim., term. 10-0 C. — Wiatr zachodni.

We środę d. 4go października: Ś. Franciszka Serafickiego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Stara Baśń odegrana zostanie po raz trzeci w nadchodzącą niedzielę. Donosimy o tem zawczasem dla zamieszanych, którzyby chcieli ujrzyć ten piękny utwór Kraszewskiego na scenie.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięk. nadeszły: Matejki Portret mężczyzny; Malczewskiego „Śmierć wygnanki”; Chomińskiego „Jeszcze jeden kieliszek”; Rybkowskiego „Rok 1863”; Kornbecka „Lodowice” (Rhongletscher); Dąlbianski „Za służbą”; i Głowa dziewczynki; Benielyktowicza Cztery rysunki piórem; Falata pięć akwarel (między temi trzy tryptyk: „Przed kościołem” i „Pastuszek żmudzi”; „Barabasza”; „Ogroje przy kościele S. Barbary”; „akw.; Tondosa „Katedra na Waweli”; i „Kościół N. P. Maryi”; akw.; Korpala „Madonna”; rzeźba z kamienia; Lewandowskiego „Żyd”, popiersie z gipsu.

Benefis p. Hoffmanowej w Warszawie w Wielkim Teatrze, tak opisuje *Słowo*: „Wczorajsze przedstawienie benefisowe Antoniny Hoffmanowej, ściągło liczną publiczność i odznaczało się szczególnie doborem, zajmującym i wykwintnym programem. Obok *Edypa*, w którym p. Królikowski ma tak świetne pole popisu dla swej znakomitej deklamacji, odegrano dwie komedie: „Jedynakowe oryginalne i wznowione *Dwie bliźniaczki* (Freddy (ojca). Benefisanka występowała w roli kształtanowej w komedii Fredrowskiej. Rola ta tak świetnie pomyślana i obrobiona, w pani Hoffmanowej znalazła znakomitą wykonawczynię. W grze jej doskonale jako całość, nader misteryjny w szczegółach, pani kształtanowa Zawieska, jedna z najpiękniejszych postaci repertuaru polskiego, wydała się nam sylwetką, wyciętą z starego portretu dobrej szkoły. Była tam i owa swoboda i pewna *sui generis* dystynkcyja, właściwa damom, które spędziły swą młodość w czasach W. Ks. Warszawskiego, był humor i werva kobiety pewnej siebie i swej dyplomacji, która w końcu ustąpić musi przed *fait accompli*, było wreszcie prawdziwie artystyczne *adapty*, nadające całej kreacji właściwe piśtno i charakter.

Oceniając powyżej doskonałą grę p. Hoffmanowej dodać tu musimy parę słów o przyjęciu, jakiego benefisanka wczoraj doznała od licznie zebranej publiczności. Powitana na wstępie rżgłistemi i długimi oklaskami, nagradzana niemi przy każdym zejściu ze sceny, otrzymała p. Hoffmanowa kilka wspaniałych bukietów i dwa piękne podarunki. Na wspaniałych u jednego z bukietów widzieliśmy napis: „Antoninie Hoffmanowej — Warszawa — 1882.” Piękne podarunki stanowiły: kosztowna kolia starożytna i serwis srebrny do czarnej kawy. Po zapadnięciu zasłony, benefisanka wywołała była kilkakrotnie i żegnana serdecznie przecięgliemi oklaskami. Sądziemy też, że artystka krakowska wywiezie od nas miłe wspomnienie z tegorocznych swoich występów na warszawskiej scenie. Dla Dyrektory naszych teatrów występy te były także bardzo korzystne, gdyż jak to już nie raz zaznaczaliśmy, zawsze zapelniał teatr. To daje nam otuchę, że z artystką krakowską jeszcze nieraz się zobaczymy, i że możemy dzisiaj pożegnać ją tylko życzeniem: „Do widzenia!”

Odegrano przytem dwie nowe komedye oryginalne *Pan Bibiński*, Gawalewicz oraz *Nie trybuj się pseudonima* Żaby, które uzyskały pochwały krytyki i oklaski publiczności.

Wczoraj na ostatni występ, jak, donoszą dzienniki warszawskie, p. Hoffmanowa grać miała w Teatrze Letnim po raz drugi w *Dwóch bliźniach*. O tem przedstawieniu nadeszł telegram do Krakowa: „Teatr był pełny, przyjęcie gorące, podczas sceny wywoływano p. Hoffmann kilkakrotnie, po zakończeniu cztery rasy, przy okrzykach „Wracaj!” Towarzysze prezesa teatrów pulwnik Pałcyon prosił artystkę, aby jak tylko pozwola jej obowiązki względem sceny krakowskiej, do Warszawy przyjechała.”

Kuryer Warszawski pisze: „Jakkolwiek afisz zapowiadają na dziś ostatni występ pani Hoffmanowej, zapewniono nas jednakże, iż artystka krakowska ma raz jeszcze ukazać się publiczności we śróde.

Przypadająca dla siebie część dochodu z tego pożegnawego występu pani Hoffmanowa przeznacza na powiększenie funduszu kasy pożyczkowej artystów teatrów tutejszych.”

Echo zaś donosi: „Pani Hoffmanowa we czwartek już wyjeżdża do Krakowa unosząc z Warszawy niezawodnie jak najmielsze wspomnienie z tegorocznych występów.”

Wszystkie dzienniki warszawskie otrzymały obzerne telegramy o otwarciu Teatru krakowskiego i o pierwszym przedstawieniu *Starej Baśni*. *Kuryer Warszaw.* umieszcza już aż dwie oceny przedstawie

nia. W jednej z nich czytamy: „Kraszewski gdyby był na przedstawieniu, byłby niewątpliwie bardzo zadowolony.”

Kuryer Warszawski otrzymał następujący telegram: Petersburg 2go października. „W dniu wczorajszym w sali klubu szlacheckiego odbyło się pierwsze przedstawienie nowo przybyłej trupy polskiej. Teatr przepiękny, powodzenie istotne. Artystów i dyrektora kilkakrotnie wywoływano”. Grano „Słuby Panieńskie”.

Kuryer Warsz. otrzymał następujący telegram: Petersburg 2go października. W dniu wczorajszym w sali klubu szlacheckiego odbyło się pierwsze przedstawienie nowo-przybyłej polskiej trupy. Dawano „Słuby Panieńskie”. Teatr przepiękny; powodzenie istotne. Artystów i dyrektora kilkakrotnie wywoływano. Ogromnie się podobali Rychter, Stachowiczówna, Szymanowski.

X. Stefana Pawlickiego wysłał w Rzymie rozprawą p. t. *Le origini del christianismo*.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura *Isby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 2 i 3go października.

Dowóz zboża na wczorajszą targ na Baran, wynosił zaledwo paręset korcy, a to wskutek robót w polach.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 35 do 44 złp.; żyto na 227 funtów od 30 złp. do 34 — złp.; jęczmień na 202 funt. od 25 złp. do 29 złp. owies na 138 funtów od — do — złp., jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na 250 f. od 30 do 33 1/2 złp.

W ciągu ostatnich ośmiu dni, obrót w handlu zbożowym był bardzo mły, na co głównie święta Starozakonnych wpłynęły. I na dzisiejszym targu na Kleparzu ruch nie o wiele polepszył się.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7-— do 9-— złr., czerwona od 7-50 do 9-50 złr.; biała pszenica od 7-50 do 9-50 złr.; żyto piękne od 7-10 do 7-40, posłednie od 6-90 do 7-20 złr.; jęczmień piękny od 7-40 do 7-75 złr., posłedni od 5-75 do 6-50 złr.; owies od 6-80 do 7-15 złr.; groch od 8-— do 9-50 złr.; fasolę od 9-— do 12-— złr.; tatarakę od 8-— do 8-25 złr.; proso od 6-25 do 7-— złr.; wykę od — do — złr.; jagły od 10-50 do 11-75 złr.; kukurudzę od 8-50 do 9-— złr.; rzepak od 14-— do 14-50 złr. konieczną czerwona od — do — złr., konieczną białą od — do — złr.

Telegramy zbożowe Gasy Lwowskiej z dnia 30go wrześ. Wiedeń: pszenica 9-75 do 10-50 złr.; żyto od — do — złr.; jęczmień 0-— do 0-— złr.; kukurudzka od 0-— do 0-— złr.; owies od 0-— do 0-— złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 31-25 do 31-50 złr. Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 0-80 do 0-92 złr.; rzepak (sier-wrze.) od — do — złr. — Berlin: pszenica żółta 170-—; żyto — złr.; spirytus loco 51-30; olej rzepakowy 60-25 złr. — Szczecin pszenica — złr.; rzepak (jesień) — złr. — Paryż: maki 159 kilogram. 55-25 złr.; olej rzepakowy 75-75 złr.; spirytus — złr. — Wrocław: pszenica — złr.; żyto — złr.; owies — złr.; spirytus — złr.; kukurudzka — złr. — Kolonia pszenica — złr.

Artykuły w dalsze „Nadesłane” nie poschodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Czwartki międzynarodowy Targ na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie.

odbędzie się w dniach 10 i 11 października 1882 r., w sali ratuszowej, od godziny 10tej rano do 2giej popołudniu.

Każdy chcący uczestniczyć w międzynarodowym targu winien zgłosić się do komisji urządzającej po kartę uczestnictwa, która otrzyma za złożeniem opłaty w wysokości 1 złr.

Komisya IVgo międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie, gmach Ossolińskich, I piętro (2255-3-3)

Ostatnie wiadomości.

Jak się dowiadujemy, stan cesarza Wilhelma z każdym dniem ma się pogarszać; nie jest on wprawdzie obecnie chorym, ale podobno głośno powoli coraz widoczniej.

St. James Gazette otrzymała ciekawy telegram z Wiednia, donoszący, że podczas ostatniego pobytu cesarstwa rosyjskiego w Moskwie odbyła się w jednej z kaplic Kremlu potajemnie koronacja Cara i Carowej, dokonana przez metropolite tamtejszego. Na dowód odbytej koronacji spisano dwa protokoły, z których jeden złożono w prywatnych archiwach rodziny cesarskiej, a drugi pozostał w rękach biskupa. Jeśli Car będzie mógł koronować się publicznie, ceremonia ta w Kremlu będzie uznana za nieważną; gdyby zaś umarł przed odbyciem się koronacji publicznej, w takim razie ogłoszonym będzie fakt odbycia się tajnej koronacji, aby usunąć trudności, jakie mogłyby napotkać proklamacya carewicy, jako najstarszego syna ukoronowanego i namaszczonego na cesarza Wszech Rosyi. Fakt ten mają być wiadome tylko członkom rodziny cesarskiej, księciu Edynburskiemu i królowi Duńskiemu. Jakkolwiek doniesienie to może wydawać się dziwnem, przecież wiarygodność jego nie jest wykluczona. Zgadza się ono bowiem z charakterem „próby jeneralne”, jaki miał pobyt Cara w Moskwie.

Telegramy własne „Czasu”.

Lwów 3 października. Komisya kolejowa zgodnie z wnioskiem Jana Tarnowskiego wnosi upoważnienie do Wydziału krajowego do rokowań z rządem o budowę kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia.

Wiedeń 3go października. *Tribüne* ogłasza protest Kochanowskiego ze Stawcan na Bukowinie przeciw artykułowi znanego Sacher-Masocha, umieszczonemu w zeszycie wrześniowym czasopisma *Auf der Höhe* p. t. „Proces lwowski o zbrodnię zdrady stanu” i pisze jak następuje: Szydzą z nas, że nie tolerujemy, i tolerować nie będziemy w Galicyi rusofilskiej irredenty na modłę tej, która w południowej części monarchii nurtuje. Jeżeli Sacher-Masoch w dalszym ciągu tego artykułu szydzi z narodowości polskiej w namiętym tonie, to uległ on widocznie swemu namignięciu usposobieniu, a słowa jego przejmą sprawiedliwym oburzeniem każdego, bez względu na narodowość.

Berlin 3go października. *Kreuz Zig* pisze o aresztowaniu oficerów i urzędników rosyjskich, jak następuje: Uderzającym jest, że rząd rosyjski, pomijając sądy fińskie, rozkazał żandarmom rosyjskim aresztować podejrzanych. Rząd ma prawo zapomocą własnych organów aresztować w Finlandyi tylko rosyjskie osoby wojskowe, osoby zaś cywilne mogą być aresztowane tylko przez sądy fińskie i sądzone podług prawa, obowiązującego w Finlandyi.

Rzym 3 października. Mowa programowa Depretisa w Stradelli zawierać będzie, co do polityki wewnętrznej, jasne i stanowcze oświadczenie, że rząd z całą surowością stłumi agitacye radykalne, które mogłyby naruszyć stosunki między Włochami a zagranicą; co się zaś tyczy sytuacji zewnętrznej, Depretis, że przyjaźne stosunki Włoch z wszystkimi mocarstwami, a zwłaszcza szczególnią harmonią z oboma sąsiednimi cesarstwami, jest silną rękojmią pokoju dla Włoch i całej Europy.

Petersburg 3 października. Do *Głosu* piszą z Wiednia: Faktem jest, że serbskie stronnictwo opozycyjne postanowiło nakłonić króla Milana do złożenia korony, a w razie oporu, zdetronizować go i księcia Aleksandra ogłosić królem. Aż do pełnoletniości księcia Aleksandra byłaby ustanowiona rejencya pod kierownictwem Pirotecznaka. Spodziewają się, że królowa nakłoni króla do zmiany polityki w duchu dla Rosyi korzystniejszym, lub nie zgodzi się na ogłoszenie królem swego syna.

Petersburg 3 października. Oficer rosyjski Jaszzerow, który wziął udział w organizowaniu druzyny wschodniej Rumelii, opowiada w jednym z dzienników moskiewskich, że był zachwycony miłością Bułgarów ku ludowi rosyjskiemu, i utrzymuje, że wygładowany dwyjzyj rosyjskiej w Bursg wystarczająco, aby tamczasie siły zbrojne skoncentrować do tego stopnia, żeby zadrżały mury Konstantynopola.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 października. *Wiener Zig* ogłasza dokument koncesyi dla kolei południowej na wybudowanie kolei lokalnej Moedling-Vorderbühl a ewentualnie Hinterbühl, a Towarzystwo kolei Kremsthal koncesyę na wybudowanie kolei lokalnej Kremsminster-Milchdorf.

Peszt 3 października. W reskrypcie wystosowanej do wszystkich muncypiów wyraża Tisza przekonanie, że muncypia oburzają się na przestępstwa, które popełniono w Preszburgu pod hasłem: „Antysemityzm”; i w kilku gminach komitet preszburkiego, że podobnym zajęciom stósownie do swych obowiązków będą starali się zapobiedz, a ewentualnie powstałe zaburzenia za pomocą siły publicznej z całą energią stłumić, i że z winnymi obejdą się z całą surowością prawa. Rząd nie ścierpi zwłoki ani opieszałości postępowania w tej sprawie. Na straży bezpieczeństwa osobistego powinien stać każdy obywatel bez względu na swą rangę, rasę i wyznanie. Do najważniejszych obowiązków władzy państwowej należy czuwanie nad bezpieczeństwem publicznem. Honor państwa węgierskiego nie powinien cierpieć z powodu karygodnych usiłowań poszczególnych agitatorów, a przywrócenie porządku nie należy opłacać kosztem krwi uwiedzionych. Minister spodziewa się, że muncypia stłumią możliwe usiłowania agitacye w samym zarodku, i że agitatorów oddadzą w ręce surowej sprawiedliwości. Minister będzie muncypiom pomagał z całą siłą władzy państwowej.

Maros Wasarhely 3 października. Arcyksi. Rudolf odjechał ztąd wraz ze swą małżonką wczoraj wieczór wśród serdecznych owacy ludności do Wiednia.

Monachium 3 października. Wystawy elektryczności o mało nie dotknęła wczoraj wieczór katastrofa. W składzie metalów Geislingera wybuchł bowiem pożar, który jednak w samym początku zgaszono.

Konstantynopol 2 października. Najęci przez Anglików robotnicy do Egiptu, wyładowali tu z rosyjskiego okrętu pocztowego, który musiał popłynąć dalej. Robotnicy ci zostają pod strażą turecką. Dufferin zażądał wypuszczenia ich na wolność, powołując się na uznanowanie przez Anglię tureckiej władzy zwierzchniej nad Egiptem, i na możliwe naruszenie dotychczasowych dobrych stosunków między Anglią a Turcyą i zażądał odroczenia całej sprawy aż do wieczora dnia 2 b. m. Porta zaproponowała kompromis, pdding którego chce zwrócić kosztą podróży i dać pewne wynagrodzenie tym robotnikom, którzy chcą wrócić do swojej ojczyzny.

Konstantynopol 3 października. Złożenie z urzędu wielkiego szeryfa w Mece i zamianowanie na jego miejsce szeika Abdullaha Onue, zostało urzędowo stwierdzone.

Kafr 3 października. Dnia 2 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji speyalnej i sądu wojennego w obecności Karola Wilsona. Małot obświadczył rządowi egipskiemu, że nawet tymczasowe rozporządzenia nie mogą być wydane bez zawiadomienia reprezentanta rządu angielskiego. Wolsey na opuścić Egipt około 20 b. m.

Kursa — Wiedeń 3 października 2 godzina 80 minut po poł. Renta papierowa 76 75. — Renta srebrna 77 35. — Renta złota 95 35. 6% Renta złota węgierska 119 25. — Losy z roku 1860 — — — Akcyje Banku Narodowego 825 — — — Akcyje kredytowe 317 —. Londyn 119 15. — Dukaty — — — Napoleony 9 44 1/2. — Lombardy 143 60. — Losy 1864 roku 170 —. — Akcyje kolei Karola Ludwika 318 —. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172 25. — Akcyje kolei węg.-półn.-wschodn. 164 50. — Anglo-Bank 127 50. Obligacye indemu. galicyjs. 99 70. — Losy prem. węgierskie 117 —. — Akcyje kolei Koszyko-Bog. 148 80. — Akcyje kolei półn.-zach. anstr. 215 75. 6% Listy zast. hipoteczne 101 90. — Marki 58 25 Ruble 118 —. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102 —. — Nowa renta papierowa 92 80. — 4% Renta węgierska 87 65 złr.

Uspokobienie giełdy: mdle.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 2 października		placę	żądają
Kasie papierowe rosyjskie na 100 r.		117 75	119 —
Ruble srebrny obrotowy		1 58	68
Marki niemieckie na 100 marek		58 —	58 50
Dukat ważny		5 60	5 70
80-frankówka		9 40	9 50
Imperial ważny		9 65	9 76
Srebro austriackie na 100 złr.		100 —	100 —
Kupony srebrne płatne na 100 złr.		99 50	—
Listy zastawne i obligi		placę	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska		101 —	102 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie		99 50	100 50
6% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.		91 —	92 50
6% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. II em.		87 70	88 50
6% listy zast. banku hipot.		99 75	100 50
6% listy zast. banku hipot. w Krakowie		101 50	102 —
6% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.		94 —	95 50
6% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 100%		101 —	102 —
6% listy zast. — — — zwrotne za 40 złr.		98 25	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrom za 100 złr. w. a.		98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.		100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.		100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.		103 —	105 —
6% listy zastawne Król. Pol. z. 1869 [„ 100 rubli]		98 75	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]		86 —	87 25
Akcyje kolejowe i bankowe.		placę	żądają
Akcyje kolei Karola Ludwika — po 200 złr.		317 50	319 50
— „ Lwowsko-Czerniowieckiej — 200 złr.		171 50	173 75
— „ banku hipot. we Lwowie — 200		303 —	310 —
— „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. — 200		—	—
Losy krajowe.		placę	żądają
Losy miasta Krakowa		20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa		24 —	25 50

Wiedeń 2 paźdz.	Wiedeń 2 paźdz.		placę
Oblig. długu państwa.			
76 75	119 —	6 1/2 % Renta papierowa	76 75
58 50	1 68	6 1/2 % Renta srebrna	77 35
58 50	58 50	6 1/2 % Renta złota	95 35
60 50	5 70	6 1/2 % Lasy z roku 1854 po 250 wlr.	120 25
90 50	9 50	6 1/2 % " " 1860 500	130 50
85 9 76	9 76	6 1/2 % " " 1860 100	134 50
100 —	100 —	6 1/2 % " " 1864 100	170 —
50 —	50 —	6 1/2 % " " 1864 50	169 —
		Lasy Cemo. Renten	84 —
Oblig. indemnizacyjny.			
		Uzasad. 10%, podat.	106 —
102 75	102 75	Bankowiackie	98 75
50 100 50	100 50	Galicyjskie	98 80
70 88 50	88 50	Morawskie	104 —
50 102 50	102 50	Nizzo-austryackie	106 50
50 103 —	103 —	Wyżzo-austryackie	104 —
50 103 —	103 —	Slaskie	110 —
102 —	102 —	Styryjskie	104 —
25 95 50	95 50	Siódmiogrodzkie	98 25
		Węgierskie	98 25
		Węgier, z klauz. 1867	98 —
100 —	100 —	5% Oblig. pożycz. kolei węgierskiej	134 75
		6% Renta węgierska złota	119 85
50 102 50	102 50	4 1/2 % " " (za Ostbahn).	94 75
Akcyja bankowa.			
50 102 50	102 50	Anglo-austryackiego Banku	127 50
		Boden-Credit węgierskiej	140 —
105 —	105 —	" " austrjackiej	80 —
75 87 25	87 25	Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	160 —
		Deuysenbank węgierskiej	200 —
		Escompt Gesell. niż. austr.	500 —
50 319 50	319 50	Gal. Banku dla Hand. i Prz.	200 —
50 173 75	173 75	Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.)	600 —
810 —	810 —	Unionbank	100 —
		Verkehrsbank ogólny	140 —
		Wied. Bankverein	100 —
Akcyja kolei.			
25 91 50	91 50	Albrechta	200 wlr. bez%
25 50	50	Alld-Finne	200 " 5%

